

BOGDAN OSTACHOWSKI

Dnia 10 października [?] 1947 r. w Kielcach [?] sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Kielcach [?] przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Bogdan Ostachowski
Wiek	22 lata
Imiona rodziców	Jan i Wanda z d. Kosińska
Miejsce zamieszkania	ul. Grudziądzka [?] 91
Zajęcie	student Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wrocławskiego
Karalność	niekarany

W przedmiotowej sprawie powołuję się na treść mojego opracowania historycznego pt. „Sprawa Michniowa” oraz na artykuł w nr 54 „Słowa Polskiego” z 24 grudnia 1945 r. pt. „Ostatnie ofiary porucznika M.”, którego jestem autorem. Potwierdzam prawdziwość faktów podanych w tych dwóch pracach. Nic poza tym w tej sprawie nie wiem.

Odczytano.

Bogdan Ostachowski, student historii
były członek oddziału partyzanckiego „Ponurego”

Sprawa Michniowa

(wyjątek z opracowywanej przeze mnie pracy „Ziemia kielecka w walce z Niemcami”)

Na terenie wsi Michniów należącej do gm. Suchedniów, pow. Kielce, od 1940 r. istniały następujące organizacje niepodległościowe: Związek Odwetu oraz Związek Walki Zbrojnej. Jeżeli chodzi o polityczne zabarwienie Związku Odwetu, to była to organizacja podległa centrali Związku Walki Zbrojnej (późniejszej Armii Krajowej), mająca na celu czynną walkę z wrogiem.

Początki Związku Odwetu na terenie Kieleckiego [wyglądały następująco]: pierwszym komendantem okręgu był kpt. Wilhelm – wchodził on w skład sztabu korpusu Związku Walki Zbrojnej jako kierownik walki czynnej i sabotażu. Komendantem [obwodu] powiatu kieleckiego był por. 4 Pułku Piechoty Legionów Henryk Jaworski „Kunicki” (rozstrzelany przez gestapo w maju 1943 r. w Radomiu). Jego zastępcą na powiat kielecki był ppor. rez. [Hipolit Krogulec] „Albiński” – mieszkaniec wsi Michniów. Po śmierci Wilhelma i „Kunickiego” ppor. „Albiński” został mianowany chwilowo na wiosnę 1943 r. p.o. komendanta Związku Odwetu [?] na okręg.

Rozkazy akcji sabotażowej otrzymywano bezpośrednio z komendy głównej Związku Odwetu [?]. Do lutego 1943 r. były to przeważnie prace ukryte, jak wysadzanie lub podpalanie składów pociągów za pomocą [ładunków] termitowych z zapalnikami czasowymi.

W zimie 1943 r., w styczniu, przysłano do dyspozycji komendanta okręgu Związku Odwetu trzech skoczków z dywizji desantowej z Anglii (przylecieli do Polski na jesieni 1942 r., [wylądowali] koło Siedlec): por. [Eugeniusza Kaszyńskiego] „Nurta”, ppor. [Waldemara Szwieca] „Robota” i ppor. [Antoniego Jastrzębskiego] „Ugora”. Melinowali się oni przeważnie w Michniowie, w domu Władysława Materka, lub w Zagórzu, w mieszkaniu konspiracyjnym [Ludwika Starosza] „Ludwika”.

Por. „Nurt” zajął stanowisko kierownika operacyjnego dywersji, ppor. „Robot”, został komendantem [obwodu] koneckiego Związku Odwetu [?] i dowódcą oddziałów dyspozycyjnych. Znajdowały się one w Częstochowie, Kielcach, Skarżysku, Starachowicach, Ostrowcu, Końskich, Radomiu i Michniowie. Plutonem bojowym złożonym z mieszkańców

wsi Michniów dowodził ppor. rez. „Stefan” – Stefan Obara, nauczyciel rodem ze wsi Michniów (zabity przez Niemców w styczniu 1944 r. koło Słupi Nowej). „Ugór” prowadził kursy dywersyjne.

Pierwszym czynnym wystąpieniem zbrojnym o większym znaczeniu plutonu Związku Odwetu [?] z Michniowa było odbicie w lutym 1943 r. stu tysięcy złotych na Górze Baranowskiej, między Suchedniowem a Skarżyskiem, z samochodu wiozącego pieniądze do wytwórni amunicji w Skarżysku. Dokonało tego 16 ludzi pod dowództwem ppor. „Robota”. Nikt z uczestników nie został aresztowany, ponieważ napad przeprowadzono w nocy, tak że rano wszyscy mogli się udać normalnie do pracy. Ppor. „Albiński” po tej akcji otrzymał awans na porucznika za całą pracę przygotowawczą oraz rozkaz z Komendy Głównej rozpoczynania akcji z bronią w ręku. W tym celu przywieziono z Warszawy do Michniowa trochę broni: dwa polskie rkm-y oraz kilka stenów i coltów.

Oddziałów stałych w lesie nie wolno było tworzyć. W marcu z Michniowa wyruszyły dwie drużyny Związku Walki Zbrojnej do tworzącej się dywersji obwodowej Armii Krajowej pod dowództwem ppor. [Mariana Sołtysiaka] „Barabasha”. Drużyny te wzięły udział w zdobyciu Chęcina i likwidacji szpiegów, po czym w części wróciły do domów.

Po scaleniu wysiłków zbrojnych i utworzeniu Armii Krajowej (rozkaz nr 74 Komendy Sił Zbrojnych w Kraju) zaszła potrzeba połączenia wysiłków dywersji. W lutym 1943 r. utworzono Kedyw (Kierownictwo Dywersji), organizację powstałą z połączenia Związku Odwetu i bojówek obwodowych Armii Krajowej (Związku Walki Zbrojnej). Tymczasem okoliczności stworzyły stałe oddziały leśne. W Końskich wpadł kpt. [Jan Świeczka] „Mateusz” i z nim lista członków Związki Walki Zbrojnej. Około 80 ludzi poszło do lasu w kwietniu 1943 r., zabierając ze sobą broń. Ppor. „Robot” został faktycznym dowódcą tego oddziału. Nie miał on żadnych funduszy dyspozycyjnych na utrzymanie wojska. Przybył wobec tego z oddziałem na Kamień Michnowski – zalesioną górę obok wsi, chcąc być bliżej sztabu Kedywu, znajdującego się częściowo we wsi Michniów. O oddział ten toczyły się spory w Komendzie Głównej w Warszawie, dokąd pojechali w tej sprawie por. „Albiński” i „Nurt”. W końcu po targach Komenda Główna zgodziła się na zostawienie tego oddziału, dając po 40 zł dziennie na wyżywienie jednej osoby.

Ponieważ rozkazy podporządkowania się dywersji obwodowych (Związku Walki Zbrojnej) nie były ściśle przestrzegane, zwołano na 12 maja 1943 r. odprawę na Kamieniu Michnowskim.

Obecni na niej byli komendant okręgu (czyli korpusu) Armii Krajowej, szef sztabu [Jan Stenzel] „Jan”, nowy komendant Kedywu [Jan Piwnik] „Ponury” (zginął w zdobyciu Grodna wiosną 1944 r.), który właśnie wtedy przyjechał z kilkoma oficerami do Michniowa, wszyscy oficerowie Związku Odwetu i komendanci dywersji obwodowych Armii Krajowej z okręgu kieleckiego. Wyniki odprawy:

faktyczne scalenie dywersji okręgu kieleckiego Armii Krajowej,

komendantem Kedywu na okręg został mianowany por. „Ponury” – skoczek z Anglii, bohater z dywersji wschodniej, zastępcą por. „Albiński”, adiutantem por. Leszek, kwatermistrzem „Inżynier”.

Postanowiono, że komendanci obwodowi dywersji Armii Krajowej będą podlegać bezpośrednio komendantowi Kedywu „Ponuremu”, gospodarczo zaś – podległym komendantom obwodów Armii Krajowej. Plan pracy: pod wpływem komendanta „Ponurego” zgodzono się na zorganizowanie stałych zgrupowań partyzanckich. „Nurt” został dowódcą 1. zgrupowania – siedziba w lasach Siekierna i Starachowic, „Robot” dowódcą 2. zgrupowania – teren: Koneckie i Radomskie, [por. Stanisław Pałac] „Mariański” – [teren:] Łysica („Mariański” przybył z „Ponurem” do Michniowa i objął stanowisko por. „Ugora” – ten padł w walce koło Skarżyska zimą 1944 r.).

Teoretycznie żadne oddziały Armii Krajowej nie były legalne, pozostało to jednak tylko w teorii. Ani „Barabasz”, ani inni komendanci dywersji obwodowych Armii Krajowej nie mogli już likwidować swoich oddziałów, choćby czasowo. [Do zadań] dywersji obwodowej [należały] likwidacja szpiegów oraz organizacja sabotażu, [dywersji tej] miało też nie być stale w lesie.

Sztab „Ponurego” przyłączył się do obozu 80 ludzi koneckich ppor. „Robota” na Kamieniu Michniowskim, następnie przeniósł się na Wykus w lasy nadleśnictwa Rataje. Na Wykusie siedział ppor. [Euzebiusz Domaradzki] „Grot” – komendant placówki Armii Krajowej w Bodzentynie, który na własną rękę wyszedł z 50 ludźmi do lasu. Odbił więźniów aresztowanych w Bodzentynie pod Wojciechowem i nie miał się komu podporządkować. Kwaterowały z nim oddziały Gwardii Ludowej ppor. „Oseta” (komendant [Władysław] Wasilewski ze Skarżyska, padł w sierpniu 1943 r. pod Skarżyskiem) i ogn. „Kuny” (ogniomistrz Berus z Suchedniowa – padł na Kleszczynach w październiku 1943 r.). Ponieważ por. [Ignacy Robb] „Narbutt”, ich bezpośredni dowódca, wyjechał do Warszawy (tak opowiadał mi przynajmniej „Oset”), podporządkowali się oni „Grotowi” z Armii

Krajowej, a tym samym „Nurtowi”, który został dowódcą tych oddziałów. Uzbrojenie grupy było dobre.

„Marianiński” wziął oddział „Związku Odwetu” [?] [Józefa Mikołajczyka] „Marcina”, oddział [Jerzego Stefanowskiego] „Habdanka”, który przeszedł z Narodowych Sił Zbrojnych do Armii Krajowej, i część bojówek obwodowych z Ostrowca, Iłży, Ożarowa – [zostały] wsypane w terenie.

Oprócz tego do tych oddziałów napływali liczni ochotnicy z okolic. Przyszedł również oddział Gruzinów z Kielc, bez broni, pod dowództwem por. Wańki i kpt. Nikoli. W Michniowie znajdowała się baza kwatermistrzowsko-łącznikowa. W domu Władysława Materka (rozstrzelany [jako] pierwszy z listy w egzekucji Michniowa 12 lipca 1943 r.), którego czterech synowie czynnie współpracowali z lasem, była skrzynka okręgu Kedywu. Tam też kwaterowali często dowódcy. Przez wieś przechodziły również oddziały Gwardii Ludowej por. „Narbutta” i nieznane bliżej oddziały Narodowych Sił Zbrojnych. Por. „Narbutt” konferował w domu [Materka] z władzami Armii Krajowej w lutym 1943 r. w sprawie wspólnej akcji odbicia więźniów jadących do Oświęcimia. Częste przewijanie się osób przez mieszkanie tegoż Materka – znajdował się tam sklep – było być może powodem dekonspiracji.

Oprócz wymienionych już osób czynnie współdziałali w sztabie Kedywu w Michniowie: małżeństwo Daniłowskich (zmarli oboje w Oświęcimiu [w] 1944 r., aresztowani w Michniowie 12 lipca), wysiedlony kierownik szkoły z Poznańskiego oraz wysiedlony sekretarz gminy, też stamtąd, Franciszek Kaczmarek (rozstrzelany w egzekucji w Michniowie).

W myśl rozkazu Komendy Głównej Armii Krajowej tereny Kieleckiego miały być ochraniane na wypadek ogólnego powstania. „Ponury” miał za zadanie ćwiczyć ludzi i wykonywać małe akcje dywersyjne. Tymczasem prawdopodobnie na własny rozkaz (nie można tego stwierdzić) przeprowadził on większą akcję pod koniec maja 1943 r., [napadając] na pociąg pod wsią Jędrów, trzy kilometry od Michniowa (dokładniejszej daty nie mogę ustalić). Zdobyto pociąg osobowy urlopników z Ostfrontu. Do akcji tej użyto wszystkich zgrupowań „Ponurego”, które od tej chwili stałe przebywały na Wykusie. W kilka dni po tej akcji do mieszkania Władysława Materka przyszedł konfident żandarmerii z Orzechówki, niejaki Twardowski (po tym wypadku [go] zabito), mówiąc, że był w gestapo i tam dużo krzyczeli do niego, że u Materków w Michniowie kwateruje sztab partyzancki, a na Kamieniu jest obóz. W tej sytuacji przez dwa tygodnie zachowano system pogotowia obronnego Michniowa.

Część sztabu przeniosła się do Suchedniowa, do mieszkania Ostachowskich, czyli mojego, na melinę, część poszła do lasu.

„Ponury” przygotował plan obrony wsi na wypadek akcji pacyfikacyjnej (nie jest mi on znany). Tydzień przed pacyfikacją przybył do wsi por. „Motor” – Jerzy Wojnowski, słynny niemiecki szpieg w oddziałach „Ponurego” ([pochodził] z Kielc, [mieszkał przy] ul. Spacerowej, [został] rozstrzelany w styczniu 1944 r. przez por. „Nurta” po przyznaniu się do winy; patrz załącznik: „Słowo Polskie”, nr 54, [artykuł] pt. „Ostatnie ofiary porucznika M.”). Ponieważ mieszkanie Materków było już skompromitowane przez opowieści Twardowskiego, zaproszono „Matora” do domu gajowego Wikły (cała rodzina została wymordowana 12 lipca). Tam przenocował i poszedł na drugi dzień do lasu.

Por. „Stefan”, komendant plutonu Kedywu z Michniowa, często wychodził na akcję dywersyjną. Bywał z nim pchor. [Marian Materek] „Komar” (syn Władysława, zginął pod Ćmielowem [w] 1944 r.). 11 lipca w nocy miał nastąpić napad na spółdzielnię Ogniwu w Suchedniowie. Wracając po udanej akcji, por. „Stefan” oddał w lesie za Suchedniowem broń do oddziału w myśl rozkazu „Ponurego” (nieprawdą jest twierdzenie, że w domu Władysława Matereka strzelała amunicja; były tam tylko składy soli, która pod wpływem palenia wydawała trzask). Sam udał się do Michniowa, do domu. Nie doszedł [jednak] do wsi, [bo] wpadł na obstawę niemiecką. Niemcy bowiem nad ranem 12 lipca dzięki pomocy leśniczego Jekla, volksdeutscha z Zagnańska, obstawili Michniów ze wszystkich stron. Por. „Stefan” z trudem wycofał się przez placówki do lasu.

Oczekiwał [tam], co się będzie dziać we wsi. Gdy zobaczył łunę, poszedł do oddziałów „Ponurego” z prośbą o pomoc. Przybył na Wykus ok. godz. 9.00 rano. Zastępca „Ponurego” „Albiński” wziął ze sobą kilkunastu ludzi i udał się na zwiady do Michniowa [ok.] godz. 8.30. Ze składnicy Dalejów (pięć kilometrów od Michniowa) zatelefonował do nadleśnictwa Suchedniów, pytając o pchor. „Komara”, manipulantą [leśnego] z Michniowa, który wtedy mieszkał już w Suchedniowie. Tam go nie było. Jednak gdy zapytał o Michniów, poinformowano go, że wieś jest obstawiona przez żandarmów (dziesięć wozów przejechało koło nadleśnictwa). Co się dzieje w środku wsi, nikt nie wie, ponieważ nie puszczają tam nikogo. Por. „Albiński” wrócił do obozu z tą wieścią. Kom. „Ponury” zarządził wymarsz wszystkich oddziałów na pomoc Michniowowi. Ponieważ jednak odległości ok. 15 km leśnej drogi nie można było szybko pokonać, oddziały „Ponurego” osiągnęły Berezów (wieś pod lasem, za którym leżał Michniów) ok. godz. 15.00.

Po zobaczeniu okrucieństw niemieckich w Michniowie, dokąd udał się tylko sztab po cywilnemu, postanowiono zrobić odwet, [napadając] na pociąg koło wsi Krzyżka, na granicy pół Michniowa przytykających do toru. Pociąg zatrzymano, po kilkugodzinnej walce nie zdołano go całkowicie zdobyć. Na niektórych wagonach wypisano kredą napisy „Odwet za Michniów”. Posiłki oblężonym Niemcom nadchodziły samochodami, „Ponury” nad ranem zarządził odwrót przez wieś najkrótszą drogą do lasu. Żandarmi, mszcząc się, spalili resztę wsi i zamordowali już wszystkich znajdujących się tam mieszkańców.

Akcja pierwszego dnia prowadzona była przez Niemców planowo. Palono domy Materków oraz niektóre [inne]. Z listy aresztowano będących we wsi kierowników Daniłowskiego i właściciela domu, w którym mieszkali, Teofila Materka. Bogdana Materka, syna Władysława, wzięto za braci, których nie było. Rozstrzelano wszystkich mężczyzn i spalono, [jako] pierwszego Władysława Materka.

Drugiego dnia mordowano i palono bezplanowo. Część dziewcząt wywieziono pierwszego dnia na roboty do Niemiec.

Hauptmann Biel z Schutzpolizei (wyjechał prawdopodobnie do Mühlhausen) wziął sobie Wacławę Materek, córkę Władysława, na pomoc domową. W przystępie dobrego humoru pokazał jej dokładny plan ich mieszkania, objaśniając, kto gdzie sypiał itp. On sam był na egzekucji, czego dowodem były rzeczy Władysława Materka rozpoznane przez córkę w jego domu. Moje podejrzenia w związku z tym faktem padają na Sergiusza Jarosińskiego, przypuszczalnego konfidenta gestapo rodem ze Wzdolu, który często przebywał na grze w karty w domu Władysława Materka.

Źródła:

Naoczne obserwacje i rozmowy z oficerami sztabu „Ponurego”, por. „Albińskim”, por. Julianem, śp. Stefanem Obarą, śp. pchor. „Komarem”, śp. kierownikiem Daniłowskim, por. „Nurtem” i Leszkiem oraz Wacławą Materek – uczennicą liceum pedagogicznego w Kielcach.

Dokumenty:

Meldunek od por. „Nurta” do por. Julka o straceniu i wyspie „Motora”.

Wyjaśnienia do artykułu B. Ostachowskiego pt. „Ostatnie ofiary porucznika M.”:

por. M. – „Motor”

miasto Y – Pińsk

komendant P. – „Ponury”

pchor. M. – „Motor”

wieś M – Michniów

por. R. – Robot

wieś S – Skarżysko

kpr G. – „Grażyna”

fabryka w osadzie S – Suchedniów

por. N. – „Nurt”

por. K. – „Kmicic”